

**Józef Herold**

## **Pomników wędrowanie**

Choć nasze miasto ma wiele ważniejszych spraw na głowie niż to, gdzie i jaki ma stanąć pomnik, to jednak warto o tym co jakiś czas podebatować. A przyczynkiem do tego jest dyskusja nad miejscem postoju Kazimierza Wielkiego. Po wielu dyskusjach zdaje się, że stanie na skwerze Barciszewskiego tuż obok Brdy, przy ul. Mostowej. Miejsce nie najgorsze, choć wolałbym, aby stanął przy uniwersytecie jego imienia, np. na klombie przy pl. Weyssenhoffa. Miałby wówczas większy oddech.

Stojący na swoim skwerze prezydent Bydgoszczy Leon Barciszewski pójdzie na Wełniany Rynek, gdzie dzisiaj znajdują śmietniki i parkują samochody. Rozwiązanie rozsądne.

Wracając do króla Kazimierza, to miał stać na pl. Teatralnym, ale prezydent Dombrowicz się nie zgodził. I bardzo dobrze, że się nie zgodził. Tam powinien stanąć fronton przedwojennego, pięknego teatru. Reszta może być współczesna, użytkowa, ze sklepami, restauracjami, kawiarniami. No i koniecznie przed tym historycznym frontonem Łuczniczka - symbol Bydgoszczy. Stała tam kiedyś, ale ją ktoś bez sensu przeniósł do parku naprzeciw Teatru Polskiego. Nie widać jej, a na pl. Teatralnym świetnie by współgrała z Przechodzącym (do niej) przez rzekę.

Żeby skończyć z wędrowaniem pomników, trzeba pamiętać, że mamy obowiązek odbudować to, co w Bydgoszczy stało przed wojną i ma w naszej świadomości znaczenie także historyczne. Myślę o zachodniej pierzei, której elementem centralnym był kościół, przy murach którego Niemcy rozstrzelali bydgoszczan we wrześniu 1939 r. Ten kościół mógłby być pod wezwaniem Jana Pawła II, którego beatyfikacji na pewno się wkrótce doczekamy. Żadne inne miasto w Polsce nie miałyby w centrum miasta kościoła pod Jego wezwaniem. To rozwiązanie w sposób oczywisty zmusza do przeniesienia pomnika Walki i Męczeństwa. Może on stanąć w Dolinie Śmierci albo w obrębie kościoła Świętych Polskich Braci Męczenników.

Na koniec została rzeźba Potop w parku przy pl. Wolności. Kiedyś chluba Bydgoszczy, dziś tylko latem dzieci chlapią się tam w niecie wodą. Potop trzeba odbudować. Nie tylko dzięki hojności bydgoszczan, ale także ze znacznym udziałem ratusza.